Nr 114. Kraków, 23 Maja — Środa. **Rok 1883.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nic przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50

Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek

Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 maja.

Przegląd Polityczny.

Z zakresu polityki wewnętrznej, żadnych niema wiadomości. Dzienniki wiedeńskie, mając teraz materyał do zapełniania szpalt, którego im dostarcza uroczystość koronacyjna, nie wymyślają jeszcze w tej chwili senzacyjnych wiadomości, jak się to corocznie powtarza w czasie feryj parlamentarnych.

Sejm dolno-austryacki, który wczoraj rozpoczął obrady, zajmie się także, jak donosi *Presse*, sprawą p. Schönerera, który jest posłem na ten sejm; sąd więc, uzyskawszy jego wydanie od Izby deputowanych, musi teraz wnieść ponownie swoje żądanie do sejmu dolno austryackiego. Ciekawą będzie decyzya sejmu, bo oczywiście wcale nie jest rzeczą pewną, czy jego większość pójdzie za zdaniem większości Izby deputowanych i czy pozwoli na wytoczenie procesu Schönererowi. Jeżeli nie pozwoli, natenczas sąd będzie musiał czekać, dopóki się nie skończy kadencya sejmowa i wtedy dopiero podjąć na nowo sprawę.

Dziś miał się zebrać ponownie parlament niemiecki. Jedną z najpierwszych zajmujących dyskusyj będzie dyskusya nad ustawą o pensyach wojskowych.

Kilka dni później zbierze się także Sejm pruski. Niektóre dzienniki niemieckie utrzymują, że deput. Windthorst wywoła znowu dyskusyę nad sprawą kościelną przez podanie wniosku o przywrócenie duchownym należących im się dochodów. Głównym celem wniosku tego będzie, aby wywołane przez dyskusyę oświadczenia rządu rzuciły nieco więcej światła na obecny stan układów z Rzymem.

Germania zachowuje dotąd w tej mierze zupełne milczenie. Trudno więc osądzić, czy zapowiedziany przez inne dzienniki wniosek Windthorsta przyjdzie rzeczywiście na porządek dzienny.

Wotum zaufania, jakie p. Depretis uzyskał w parlamencie włoskim większością 319 głosów, jest wyraźnym dowodem, że rozsądna większość ludu włoskiego zgadza się na jego politykę zewnętrzną i pragnie zbliżenia się Włoch do Niemiec i Austryi. Ponieważ skutkiem tego wystąpią z gabinetu reprezentanci skrajnego radykalizmu, Zanardelli i Baccarini, ministerstwo zyska tem większą swobodę działania w kierunku rozwiniętego w czasie dyskusyi programu.

W Moskwie zjechało się już wszystko, co na koronacyę zjechać miało: reprezentanci mocarstw zagranicznych i wszyscy dygnitarze rosyjscy, poczem nastąpił przyjazd cesarstwa i odbył się szczęśliwie; skutkiem przygotowań, które całą przestrzeń, przez którą się przyjazd odbywał, zamieniły w miejsce, szpalerami wojska, policyi i wybranych do tego band ludowych zupełnie zamknięte.

Car zamieszkał pałac Petrowski, gdzie zaraz po przyjeździe przyjmował wizyty wielkich książąt i innych gości dostojnych.

Uroczysty wjazd do Kremlinu ma niebawem nastąpić.

Wybory

Zgromadzenie komitetu przedwyborczego dla m. Krakowa d. 21 maja b. r.

Zagaja posiedzenie przewodniczący p. Baranowski, następnie odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia p. Józef Mrazek, sekretarz komitetu.

Przewodniczący zawiadamia, że na jego ręce zgłosiło kilkunastu obywateli kandydaturę p. J. Retingera, który wszakże listem zamieszczonym w tutejszych dziennikach zrzekł się takowej, nie widząc słusznej przyczyny do zmiany postawionego przez komitet terna kandydatów, oraz nie mogąc z powodów osobistych przyjąć takowej. Sekretarz komitetu p. Bylicki, odczytał pismo obywateli, stawiające kandydaturę Dra Retingera.

Zabiera głos poseł Chrzanowski, dziękując komitetowi za postawienie jego kandydatury w tym prastarym grodzie. O przekonaniach politycznych mówiącego świadczy jego całe życie, jego ćwierćwiekowa służba publiczna. Przekonania te objawiał on wtedy, gdy prowadziły do więzienia, a nie do krzesła poselskiego. Na ogólnem zgromadzeniu wyborców wyjawi swe zapatrywanie na bieżące sprawy, i odpowie chętnie na każde postawione mu w tej mierze pytanie. Wyborcy znają już ze sprawozdań jego skromny udział w pracach Sejmu i w komisyach sejmowych. Położonemu w nim zaufaniu będzie się starał godnie odpowiedzieć. Zarazem oświadcza p. Chrzanowski, iż nieobecny w Krakowie prezes Akademii p. Majer upoważnił go do wyrażenia komitetowi podziękowania za postawienie jego kandydatury.

P. Chęciński mówi, iż rękodzielnicy krakowscy mieli zamiar postawić kandydaturę hr. Stanisława Mieroszowskiego, który tak dzielnie bronił ich interesów w Radzie państwa. Zważając wszelako na jednomyślność komitetu pod względem przyjęcia kandydatur pp. Chrzanowskiego, Majera i Weigla, oraz ze względu na ogólną opinię wyborców, przychylną tym kandydatom, kandydatury hr. Mieroszowskiego nie stawia, ale prosi p. Chrzanowskiego, by wziął w swoją pieczę interesa rzemieślników krakowskich.

Głosu nikt więcej nie zabiera, a komitet postanawia zwołać na środę ogólne zgromadzenie wyborców. Rozpocznie się ono o godz. 6 wieczorem w sali Radnej.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Stosując się do życzenia komitetu centralnego, ustępuję mojej kandydatury na posła do Sejmu krajowego z mniejszych posiadłości Grybów-Ciężkowice-Nowy Sącz, z przyjemnością na rzecz Wgo Władysława Żuka Skarszewskiego i proszę tych członków komitetu powiatowego grybowsko-ciężkowickiego, którzy stawiając moją kandydaturę, zaufaniem mnie zaszczycili, tudzież tych pp. wyborców, którzyby za mną głosowali byli, aby głosy swe na Wgo Władysława Żuka Skarszewskiego przenieśli.

Zamilczeć też nie mogę, że i przed orzeczeniem komitetu centralnego gotów byłbym ustąpić mej kandydatury specyalnie na rzecz Wgo Władysława Żuka Skarszewskiego, gdyby postępowanie panów delegatów było prawidłowe i bez zarzutu.

Grybów, dnia 21 maja 1883.

Edmund Klemensiewicz.“

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju obraduje nieprzerwanie i w permanencyi codziennie o godzinie 6-ej z południa, od dnia 29-go kwietnia b. r. począwszy. Na przedstawienie komitetów przedwyborczych powiatowych zatwierdził niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom jak najgorętsze ich poparcie.

Z okręgu wyborczego gmin wiejskich:

1) Brzozów-Dubiecko, Konstanty Bobczyński.
2) Sanok Rymanów-Bukowsko, b. poseł Zenon Słonecki.
3) Lisko-Baligród-Lutowiska, b. poseł Teofil Żurowski.
4) Przemyśl-Niżankowice, Adam książę Sapieha.
5) Jarosław-Sieniawa, b. poseł Stefan hrabia Zamoyski.
6) Cieszanów-Lubaczów, b. poseł Albin Turzański.
7) Jaworów-Krakowiec, Jan hr. Szeptycki.
8) Mościska-Sądowa-Wisznia, Stanisław hrabia Stadnicki.
9) Rudki-Komarno, b. poseł Henryk Janko.
10) Turka-Borynia, Władysław Łoziński.
11) Stryj-Skole, Zygmunt bar. Romaszkan.
12) Mikołajów-Żurawno, Józef Wernicki, (były poseł).
13) Gródek-Janów, były poseł Edward Weissmann.
14) Lwów-Winniki Szczerzec, były poseł Teofil Merunowicz.
15) Żółkiew-Kulików-Mosty wielkie, Bojomir Żarski.
16) Rawa-Niemirów, Feliks Biliński.
17) Łopatyn-Brody-Radziechów, Stanisław hr. Badeni.
18) Kamionka-Busk-Olesko, b. poseł Tadeusz hr. Dzieduszycki.
19) Złoczów-Gliniany, Bolesław Augustynowicz.
20) Brzeżany-Przemyślany, Roman hr. Potocki.
21) Bóbrka-Chodorów, Seweryn Henzel.
22) Rohatyn-Bursztyn, b. poseł Mieczysław Onyszkiewicz.
23) Kałusz-Wojniłów, były poseł Franciszek Wolfart.
24) Kossów-Kuty, b. poseł Filip Zaleski.
25) Śniatyn-Zabłotów, Tytus Sięgalewicz.
26) Kołomyja-Gwoździec, b. poseł Eugeniusz Kuczkowski.
27) Horodenka-Obertyn, b. poseł Michał Lenartowicz.
28) Stanisławów-Halicz, Edward Gorecki.
29) Manasterzyska-Buczacz, b. poseł Władysław Wolański.
30) Podhajce-Kozowa, b. poseł Eksc. Alfred hr. Potocki.
31) Załoźce-Zborów, Maciej Kaszewko.
32) Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce, b. poseł Juliusz Korytowski.
33) Zbaraż-Medyń, Leopold Kukawski.
34) Skałat-Grzymałów, b. poseł Eks. Kazimierz Grocholski.
35) Czortków-Budzanów, b. poseł Mikołaj Wolański.
36) Zaleszczyki-Tłuste, Ignacy Głazewski.
37) Borszczów-Mielnica, Mieczysław hr. Borkowski.
38) Łąka-Medenice, Stanisław hr. Tarnowski.
39) Trembowla-Złotniki, b. poseł Bolesław Rozwadowski.
40. Bohorodczany-Sołotwina, b. poseł Aleksander Łukasiewicz.

Sprawy krajowe.

Sejmik relacyjny.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Kołomyi zgromadzenie wyborców z kuryi większych posiadłości, na którym zdawali sprawę z czynności sejmowych posłowie: Antoni hr. Golejewski i Dawid Abrahamowicz. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady powiatowéj Kołomyjskiéj i byłego posła sejmowego, p. Franciszka Jasińskiego, pierwszy przemówił hr. Antoni Golejewski, podnosząc krótko i treściwie czynności sejmowe, w których brał żywy udział; poczem wychodząc z zapatrywań, iż zasady jego i poglądy na sprawy publiczne zbyt znane są wyborcom Kołomyjskim, którzy go od początku ery konstytucyjnéj zaszczycali wyborem swoim do Sejmu, wyraził przekonanie, iż nie zachodzi potrzeba powtarzania tego, co już w tem zgromadzeniu niejednokrotnie powiedział, dlatego też ogranicza się li na zapewnieniu, iż przekonaniom swoim dawniejszym pozostał niezmiennie wierny. Po hr. Golejewskim zabrał głos p. Dawid Abrahamowicz, a wyłożywszy zapatrywania swe na obowiązki poselskie, podniósł między innemi, iż mandat poselski sam przez się nietylko że nie jest zaszczytem, jeżeli nie jest wsparty spełnieniem wszystkich tych obowiązków, które się z krzesłem poselskiem łączą, lecz przeciwnie czyni on ujmę, zarówno temu, który go dzierży, jakoteż i w szczególności tym, którzy mandatem rozporządzają. Poczem przemówił, jak następuje:

Jak każda czynność ludzka, również i czynności Sejmu naszego podlegają najrozmaitszéj ocenie i krytyce.

Podnoszenie zarzutów, iż Sejm ostatni był nader mało produktywny; iż nie pozostawił on po sobie spuścizny, któraby o jego inicyatywie i żywotności świadczyła, obok twierdzeń, iż jak długo Sejm galicyjski nie dokona gruntownéj reformy administracyjnéj, a w szczególności reformy ustawy gminnéj i drogowéj, tak długo nie spełni on zadania swego: oto pierwsza część zarzutów, z któremi nie trudno się spotkać, a które w miarę zbliżających się nowych wyborów tylko stają się głośniejszymi.

Drugą część zarzutów przeciw Sejmowi wypełniają po największéj części skargi na niedostateczną sprężystość w administracyi, na niewłaściwości i usterki, ujawiające się w jéj wykonaniu, na niedostatecznie rozwiniętą działalność Sejmu w celu podźwignięcia kraju z jego stanu materyalnego, ba, nawet czynienie Sejmu odpowiedzialnym za wszelkie niepowodzenia i niedostatki, które występują w życiu autonomicznem i ekonomicznem kraju naszego. Oczywiście, że z zarzutami ogólnemi lub takiemi, którym słusznie miano nieuchwytnych daćby można, polemika jest nader trudną. Odpowiedzieć na nie byłoby jedynie możliwem, gdyby leżały one przed nami jasno sformułowane, ja też nie myślę nużyć panów zbijaniem zarzutów, jakie przeciw ostatniemu Sejmowi podnoszą, chcę jednak na niektóre uwagi odpowiedzieć, które już dają się schwycić.

I tak narzekamy na Sejm, że administracya w wielu gminach i powiatach naszych, jeżeli już nie jest złą, to co najmniéj niedostateczną, a nie pytamy jednocześnie siebie, czy te wszystkie obowiązki, jakie przy sprawowaniu administracyi na pojedynczych spadają, są ściśle i dobrze wykonywane; czy panowie naczelnicy gmin, przezesowie Rad powiatowych, Rady gminne i powiatowe, ba nawet urzęda komunalne miejskie spełniają należycie wszystkie te obowiązki, jakie na nie ustawodawstwo wkłada, a przecież o to pytać trzeba, chcąc ocenić ustawy, przez Sejm nadane, bo rzeczą jest wiadomą i nie potrzebującą dowodu, że administracya nietylko od dobroci i właściwości samych ustaw zależy, lecz oraz, a może i przedewszystkiem od ich wykonania.

To też pozwolę sobie utrzymywać, że jeżeliby istniejące ustawy były należycie wykonane, to przekonalibyśmy się, że niejedna ustawa, na którą narzekamy, okazałaby się dobrą, a niejeden zarzut, który Sejmowi dziś czynimy, podnoszonym nie byłby. Wszelkie instytucye są dziełem ludzkiem, a jako takie funkcyonują one dobrze lub źle w miarę tego, jak je wola i zdolność człowieka czyni mniéj lub więcéj użytecznemi. Być może, szanowni panowie, że się trochę optymistycznie na stosunki nasze autonomiczne zapatruję, że może patrzę i oceniam je wedle tego, jak je widzę w niektórych powiatach, to jednak zdaje mi się pewnem, że nie cofamy się, lecz postępujemy i że w administracyi naszych gmin, a szczególnie Rad powiatowych, lubo powolnie, zawsze jednak ma się ku lepszemu. Oceniać tylko stan rzeczy potrzeba nie wedle tego, jakim pragnęlibyśmy go mieć, lub jakim jest w innych krajach, przodujących cywilizacyą, lecz wedle tego, jakim był przed laty dwudziestu i jakim w danych warunkach być może. Pokolenie dziś biorące udział w administracyi krajowéj, wychowywane było w odmiennych zupełnie warunkach: nie przygotowywano nas do samorządu, lecz rządzono nami; nie rozbudzano w nas ducha inicyatywy i zamiłowania do życia publicznego, lecz stłumiono w nas każdy jego objaw, a kiedy przed dwudziestu laty nagle powołani zostaliśmy do czynnego udziału w administracyi krajowéj, wówczas w wielu razach nie było tych, co wykonywać i słuchać chcieli lub umieli, a nierzadko brakło i tych, co dobre polecenia zdolni byli wydawać.

A wśród tego dość ogólnego braku odpowiednich żywiołów do sprawowania administracyi krajowéj, mieliśmy do walczenia z rozmaitemi chorobami, które toczyły społeczeństwo nasze.

Brak zaufania ludu wiejskiego do inteligencyi, spory o własność, częstokroć sztucznie podtrzymywane, brak zupełny oświaty i walka polityczna, prowadzona w znacznéj części kraju częstokroć za pomocą kościoła przeciw inteligencyi i rodząca ciągłą niewiarę; oto przeszkody, które tamowały i dotąd jeszcze w wielu okolicach utrudniają postęp w administracyi i dojrzenie uczucia téj wspólności, jak już samym zawodem i wspólnością interesu łączy dwór z chatą.

Pomimo jednak wszystkich tych przeszkód, zdołaliśmy w przeciągu ostatnich lat przy pomocy autonomii naszéj, aczkolwiek pod wielu względami niedostatecznéj, nietylko w zarządzie majątków gminnych, dodam i w ogólnéj administracyi kraju wprowadzić pewną poprawę, nietylko pokryć kraj znaczną ilością szkół, lecz co więcéj, poczucie potrzeby oświaty uczynić już przystępnem nawet najciemniejszym, a owe uprzedzenia, które rozdzielały lud z dworem i inteligencyą, w znacznéj przynajmniéj części usunąć.

Jak już wspomniałem, podnoszą przeciw ostatniemu Sejmowi zarzut, że nie pozostawił po sobie żadnéj spuścizny, albo że nie dokonał gruntownéj reformy ustawy gminnéj i drogowéj.

Jakiéj to spuścizny spodziewano się po ostatnim Sejmie, nie mówią ci, co jéj oczekiwali; co się tyczy zaś gruntownéj reformy ustawodawstwa gminnego i drogowego, to są to, zdaniem mojem, albo hasła ogólno-programowe przedwyborcze, lub znów rzucane myśli bez należytego zdania sobie sprawy, jak trudne i niebezpieczne są wszelkie reformy, zmieniające z gruntu ustawodawstwo, do którego lud przywykł i z którem ludność niejako zżyła się; jak ostrożnym i rozważnym trzeba być w reformach ustaw administracyjnych, które cokolwiekbądź wyrażają wszystkie objawy życia publicznego i są w tak ścisłym związku z życiem ludu, iż zmiana ich nietylko na bieg i siłę administracyjną, lecz oraz na stosunki ekonomiczne i polityczne, ba nawet społeczne stanowczy wpływ swój wywrzeć musi.

To też w ojczyznie samorządu, Anglii, nie wielkiemi reformami, lecz ciągłą a powolną poprawą ustaw doprowadzono do tego, iż jéj ustawodawstwo i administracya za wzór stawiane bywają.

Jeżeli zaś gdzie, panowie, nie należy dążyć do zasadniczych a gwałtownych reform w ustawodawstwie gminnem, to właśnie w kraju, którego ludność z natury usposobienia i stanu oświaty nie łatwo daje się użyć do spełniania czynności administracyjnych; u któréj przymus legalny nietyle z niechęcią, ile z brakiem zdolności, a często z niedołęstwem ma do walczenia, a która cokolwiekbądź nie posiada dostatecznych uzdolnień do wykonywania takich ustaw, które z gruntu

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(9)

ROZDZIAŁ IV.

(Ciąg dalszy).

Czuł oto, że Helena siedzi przy nim tak blizko, iż prawie ramieniem dotyka jej ramienia; widział rumieńce nieschodzące z jej twarzy, od których bił żar; widział pierś falującą i oczy to skromnie spuszczone i rzęsami nakryte, to błyszczące jako dwie gwiazdy. Bo też Helena, choć zahukana przez Kurcewiczową, choć żyjąca w sieroctwie, smutku i obawie, była przecie Ukrainką o krwi ognistej. Gdy tylko padły na nią ciepłe promienie miłości, zaraz zakwitła jak róża i do nowego, nieznanego rozbudziła się życia. W jej twarzy zabłysło szczęście, odwaga, a te porywy walczące ze wstydem dziewiczym, umalowały jej policzki w śliczne kolory różane. Więc pan Skrzetuski mało ze skóry nie wyskoczył. Pił na umór, ale miód nie działał na niego, bo już był pijany miłością. Nie widział nikogo więcej przy stole, tylko swoją dziewczynę. Nie widział, że Bohun bladł coraz bardziej i coraz to macał głowni swego gindżału; nie słyszał, jak pan Longin opowiadał po raz trzeci o przodku Stowejce, a Kurcewicze o swoich wyprawach po „dobro tureckie.“ Pili wszyscy prócz Bohuna, a najlepszy przykład dawała stara kniahini, wznosząc kusztyki to za zdrowie gości, to za zdrowie miłościwego księcia pana, to wreszcie hospodara Lupuła. Była też mowa o ślepym Wasilu, o jego dawniejszych przewagach rycerskich, o nieszczęsnej wyprawie i teraźniejszej waryacyi, którą najstarszy Simeon tak tłumaczył:

— Zważcie waszmościowie, iż gdy najmniejsze źdźbło w oku patrzeć przeszkadza, jakże tedy znaczne kawały smoły dostawszy się do rozumu, nie miały go o pomieszanie przyprawić?

— Bardzo to jest delikatne instrumentum — zauważył na to pan Longin.

Wtem stara kniahini spostrzegła zmienioną twarz Bohuna.

— Co tobie sokole?

— Dusza boli maty — rzekł posępnie — ale kozacze słowo nie dym, więc zdzierżę...

— Terpy kozacze, atamanem budesz.

Wieczerza była skończona — ale miodu dolewano ciągle do kusztyków. Przyszli też kozaczkowie, wezwani do tańcowania na tem większą ochotę. Zadźwięczały bałabajki i bębenek, przy których odgłosach zaspane pacholęta musiały pląsać. Później i młodzi Bułyhowie poszli w prysiudy. Stara kniahini, wziąwszy się pod boki, poczęła dreptać w miejscu a podrygiwać, a podśpiewywać, co widząc pan Skrzetuski, sunął z Heleną do tańca. Gdy ją objął rękoma, zdawało mu się, iż kawał nieba przyciska do piersi. W zawrotach tańca długie jej warkocze omotały mu szyję, jakby dziewczyna chciała go przywiązać do siebie na zawsze. Nie wytrzymał tedy szlachcic, ale gdy rozumiał, że nikt nie patrzy, pochylił się i z całej mocy pocałował jej słodkie usta.

Późno w noc, znalazłszy się sam na sam z panem Longinem w izbie, w której posłano im do spania, porucznik zamiast iść spać, siadł na tapczanie i rzekł:

— Z innym to już człowiekiem jutro waćpan do Łubniów pojedziesz!

Podbipięta, który dopiero co właśnie ukończył pacierze, otworzył szeroko oczy i spytał:

— Tak bo cóż? czy waszmość tu zostaniesz?

— Nie ja zostanę, ale serce zostanie, a jedno *dulcis recordatio* ze mną pojedzie. Widzisz mnie waćpan w wielkiej alteracyi, gdyż od żądz tkliwych ledwie że tchu *oribus* mogę złapać.

— To waćpan zakochał się w kniaziównie?

— Nie inaczej, jako żyw tu przed waćpanem siedzę! Sen ucieka mnie od powiek i jedno do wzdychania mam ochotę, od którego chyba cały w parę się rozpłynę, co waćpanu powiadam dlatego, że mając serce czułe i afektów głodne, snadnie mękę moją zrozumiesz.

Pan Longin sam wzdychać począł, na znak, że męczarnie miłości rozumie, po chwili zaś spytał żałośnie:

— A może waćpan takoż czystość ślubował?...

— Pytanie waścine jest nie do rzeczy, bo gdyby wszyscy podobne śluby czynili, toby *genus humanum* zaginąć musiał.

Wejście sługi przerwało dalszą rozmowę. Był to stary Tatar o bystrych, czarnych oczach i pomarszczonej, jak suszone jabłko, twarzy. Wszedłszy rzucił znaczące spojrzenie na Skrzetuskiego i spytał:

— A czy nie trzeba czego waszmościom? może miodu po kunsztyku do poduszki?

— Nie trzeba.

Tatar zbliżył się do Skrzetuskiego i mruknął:

— Mam dla W. Pana słówko od panny.

— Bądźże mi Pandarem! — zawołał radośnie namiestnik. — Możesz też mówić przy tym kawalerze, bom się przy nim spuścił z sekretu.

Tatar wydobył z za rękawa kawałek wstążki:

— Panna przysyła W. Panu tę szarfę, i to kazała powiedzieć, że miłuje go z całej duszy.

Porucznik porwał szarfę i począł ją z uniesieniem całować i do piersi przyciskać, a dopiero ochłonąwszy nieco, spytał:

— Co ci zleciła powiedzieć?

— Że miłuje waszą wysokość z całej duszy.

— Naściże talera za musztuluk. Rzekła tedy, że mnie miłuje?

— Tak jest!

— Naściże jeszcze talera. Niechże ją Bóg błogosławi, boć i ona mi najmilsza. Powiedzże jej, albo czekaj: ja do niej pisać będę; przynieś mi jeno inkaustu, piór i papieru.

— Czego? — spytał tatar.

— Inkaustu, piór i papieru.

— Tego u nas w domu niema. Za kniazia Wasila było, i potem jak się młodzi kniaziowie pisać od czerńca uczyli... ale to już dawno.

Pan Skrzetuski klasnął palcami.

Mości Podbipięto, nie masz wasze inkaustu i piór?

Litwin złożył ręce i wzniósł oczy do góry.

— Tfu do licha! — rzecze porucznik — otom jest w kłopocie!

Tymczasem tatar usiadł w kuczki przed ogniem.

— Po co pisać — rzekł, grzebiąc w węglach. — Panna spać poszła. A co masz wasza miłość jej napisać, to jutro powiedzieć można.

— Kiedy tak, to co innego. Wiernyś, jak widzę, sługa kniaziówny. Naściże trzeciego talera... Dawno służysz?

— Ho! ho! czterdzieści lat temu, jak mnie kniaź Wasil w jassyr wziął, i od tej pory służyłem mu wiernie; a gdy onej nocy odjeżdżał na przepadłe imię, to dziecko Konstantynu zostawił, a do mnie rzekł: Czechły! i ty nie odstąpisz dziewczyny, i będziesz jej strzegł jak oka w głowie. Łacha ił ałła!

— Tak też i czynisz?

— Tak też i czynię, i patrzę.

— Mów, co widzisz? Jak tu kniaziównie?

— Źle tu myślą o niej, bo ją chcą oddać Bohunowi, który jest pies potępiony.

— O, nie będzie z tego nic! znajdzie się komu za nią ująć!

— Tak! — rzekł stary, potrząsając palące się głownie. — Oni ją chcą dać Bohunowi, by ją wziął i poniósł jako wilk jagnię, a ich w Rozłogach zostawił; bo Rozłogi jej, nie ich, po kniaziu Wasilu. On też Bohun to uczynić gotów, bo po komyszach więcej pochował złota i srebra, niżeli piasku w Rozłogach; ale ona ma go w nienawiści od pory, jak przy niej człowieka czekanem rozszczepił. Krew padła między nich, i nienawiść wyrosła. Bóg jest jeden!

Namiestnik tej nocy usnąć nie mógł. Chodził po izbie, patrzył w księżyc, i w myśli różne ważył postanowienia. Zrozumiał teraz grę Bułyhów. Gdyby kniaziównę szlachcic jakiś okoliczny pojął, toby się upomniał o Rozłogi, i miałby słuszność, bo się jej należały; a może zażądałby jeszcze rachunków z opieki. Dla tejto przyczyny i tak już skozaczeni Bułyhowie postanowili dać dziewczynę kozakowi. O czem myśląc pan Skrzetuski, pięście ściskał i miecza szukał wedle siebie. Postanowił też rozbić te machinacye i czuł się na siłach to uczynić. Przecie opieka nad Heleną należała i do księcia Jeremiego, raz, że Rozłogi były puszczone od Wiśniowieckich Wasilowi, powtóre że sam Wasil z Baru pisał list do księcia, prosząc o opiekę. Tylko nawał spraw publicznych, wojny i wielkie przedsięwzięcia mogły sprawić, że wojewoda dotąd w opiekę nie wejrzał. Ale dość będzie słowem mu przypomnieć, a sprawiedliwość uczyni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zmieniają porządek, w kórym wzrosła i wychowała się.

Z tych zapatrywań wychodząc, byłem najmocniej przeciwny owym reformom ustawodawstwa gminnego, które granice dzisiejszej gminy i powiatu rozszerzyć i przemienić zamierzały, które dążyły do postawienia w miejsce tego, co już jest, do czego ludność przywykła, a za czem i wzajemne zobowiązania korporacyjne i długa przeszłość przemawia, czegoś niejasno określonego, bez pewności, iż będzie lepszem od tego, co jest, a natomiast nasuwającem masę obaw i wątpliwości, że w wielu razach może być absolutnie gorszem.

Jeżeli jednak byłem przeciwny tym reformom, które zmierzały do stanowczych zmian w dzisiejszym ustroju administracyjnym gminnym; to o ileż bardziej musiałem być przeciwny tym projektom, które upatrywały syntezę dobrego rządu w biórokratyzmie, a poprawę administracyi w zrzeczeniu się dobrowolnem czynnego udziału w jej wykonaniu i w zrzeczeniu się w znacznej części tak ciężko nabytych zdobyczy autonomicznych. A przeciwny byłem tego rodzaju reformom, nietylko wychodząc z tego zapatrywania, że siła i udział w rządzie ma jedną z głównych swych podstaw w pojęciach, które się zajmuje, lecz oraz bacząc, jak doniosłym ze stanowiska politycznego a dodam i narodowego jest w stosunkach naszych czynny udział w wykonywaniu administracyi we wszystkich jej szczegółach.

Będąc przeciwnym dopiero wspomnianym reformom, nie jestem przez to jeszcze zwolennikiem tej zasady, która w utrzymaniu tylko tego, co jest, lub nietykalności dziś obowiązujących ustaw krajowych, upatruje całe dobro i zbawienie i samemu czasowi każe dopełniać to, co zapomocą pewnych reform mogłoby być przyspieszonem i prędzej osiągniętem.

W tej mierze różnię się stanowczo z tymi, którzy zasady zachowawcze posuwają do granic ostateczności i chociaż widzą złe, złe to jednak za pomocą poprawy ustaw bądź nie chcą dlatego usuwać, iż w doktrynerskiem ich pojęciu samorządu, uszczupliłby samorząd gminny na rzecz Rad powiatowych lub innych organów autonomicznych, tak jakby samorząd gminny był czemś abstrakcyjnem, samem dla siebie w samorządzie kraju, lub też wychodzą z zasady, iż każda zmiana ustaw, do których przywykły organa, wchodzące w skład autonomicznej administracyi kraju, tylko szkodliwie oddziaływać może, — albo że wszystko, co w tej mierze w granicach ustaw krajowych dało się zrobić, spełnionem już zostało.

W przemówieniach moich w Sejmie zaznaczyłem zapatrywania moje na tę sprawę, stawiając jako warunek poprawy administracyi w kraju: przeniesienie pewnych czynności i władzy na te organa, w skład samorządu wchodzące, w których stosunkowo najwięcej znajduje się żywiołów zdolnych do sprawowania administracyi, a to miałem na myśli Rady powiatowe; tak wychodziłem z zapatrywań, że jeżeli gmina jako jednostka nie spełnia należycie swych obowiązków w udziale administracyi, to złe, które stąd wynika, nie rozciąga się na samą gminę, lecz sięga niewątpliwie dalej; że samorząd w administracyi nie może być oceniany jako samoistny, w sobie i dla siebie w gminie, powiecie lub mieście, lecz że jest on tylko środkiem do dobrej administracyi i że on musi stanowić organiczną całość, w której za pomocą przymusu legalnego i stósownej kontroli stałe i sprężyste funkcyonowanie pojedynczych organów przedewszystkiem winno być zabezpieczone.

Wierny tym zapatrywaniom, należałem w Sejmie do tej grupy posłów, którzy w czasie rozpraw nad kwestyonarzem rządowym w przedmiocie reformy ustawy administracyjnej wychodzili z zapatrywań, że skoro w danych stosunkach autonomia krajowa nie może być rozszerzoną tak, jakbyśmy ją rozszerzoną mieć pragnęli, i skoro nie może być osiągniętem to, co uważamy dla dobra kraju za odpowiedniejsze i najlepsze, to przecież to jeszcze nie powinniśmy odrzucić od tego, co uznaliśmy już dawniej lubo za niedostateczne, wszakże jednak prowadzące do znacznej poprawy administracyi i usunięcia niejednego złego. Mam tu na myśli wnioski mniejszości komisyi dla reformy administracyjnej z roku 1881, które dla odświeżenia w pamięci Panów, pozwolę sobie przytoczyć:

1) Nadania Radom powiatowym prawa tworzenia z gmin wiejskich i obszarów dworskich okręgów, dla skutecznego sprawowania policyi miejscowej. 2) Zabezpieczenia wykonania uchwał Reprezentacyj powiatowych w myśl uchwalonego przez Sejm w roku 1874 projektu do ustawy. 3) Poddania urzędników gmin wiejskich pod nadzór rządowych i samorządnych władz powiatowych w myśl uchwalonego przez Sejm w roku 1878 projektu do ustawy, — a które większość sejmowa odrzuciła, pomimo iż dwa pierwsze przed paru laty przez te samą niemal większość uchwalone były.

Czynność zatem Sejmu w tej ważnej sprawie skończyła się na niczem; w zasadzie rząd powie... do podjętej przez ... inicyatywy i na powiedzeniu sobie: ha, na teraz niema co robić!

Czy stanowisko to, przez większość Sejmu obrane, było dobrem? — czy nie świadczyło ono o tem, że to, co jako złe widzimy w gminie i powiecie, już w Sejmie krajowym nie razi nas więcej? — czy nie było ono zaprzeczeniem własnych przekonań, które przez tyle lat wyrażano w szeregu nowel do ustawy, które dlatego tylko nie weszły w życie, iż im sankcyi najwyższej odmówiono? I czy stanowisko, przez większość Sejmu obrane, przy reformie administracyi w 1881 r. nie mogło wywołać przekonań, że obecne stosunki administracyjne, skoro nie mogą być z gruntu zmienione, muszą pozostać tak, jak są, i że zapewne na dłuższy czas odstąpić należy od wszelkiej systematycznej poprawy ustaw dzisiejszych i znosić złe, chociaż złe to może być w części usunięte?

Odpowiedź na to pytania dali mowcy w Sejmie, przemawiający za wnioskiem mniejszości, a ja zapatrywania ich w tej mierze stanowczo podzielam.

Nieumiej występując przeciw krytyce działalności ostatniego Sejmu, nie chcę przez to powiedzieć, że Sejm ten zadowolnił mnie zupełnie, chociaż byłem jego członkiem, przeciwnie widzę i jego słabe strony, a to zarówno w usunięciu ..., jak i w tem, że tworząc bank krajowy, poczyniono większe nadzieje krajowi, niż je czynić wolno było, że może zbyt pochopnie przystępowaliśmy do pewnych reform, których ... idącą ... ało się, że to, co większość Sejmu uważała jednego roku za najlepsze i konieczne, już w roku następnym znajdowano nieodpowiedniem. Mam tu na myśli

ów projekt do ustawy drogowej (któremu ja osobiście byłem przeciwny), a który w jednej sesyi najgoręcej broniony, uważany za jedynie rozwiązujący w najodpowiedniejszy sposób trudną tę kwestyę, zaraz w następnym roku utracił nie tylko najgorętszych swych protektorów i obrońców, ale co gorzej, idąc do kosza, zaniósł z sobą i całą sprawę poprawy ustawy drogowej. Tak samo wyznaję, że wkraczanie w atrybucyę władzy wykonawczej krajowej t. j. Wydziału krajowego przez stawianie interpelacyj w przedmiocie zarządzeń, dotyczących służby krajowej, lub przeżeń w granicach obowiązujących ustaw wydawanych rozporządzeń, jak wogóle każde wkraczanie ciał reprezentacyjnych w atrybucyą egzekutywy, nietylko zabierały czas drogi Sejmowi, tak skąpo w stosunku do zadań wymierzony, ale co gorzej, jego poziom i stanowisko obniżały.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprawy zagraniczne.

Koronacya w Moskwie.

Ostatecznie ustanowiony program uroczystości koronacyjnych: Dnia 20 maja przyjazd cara i carowej do pałacu petrowskiego; dnia 22go maja uroczysty wjazd do Moskwy; dnia 23 maja poświęcenie chorągwi państwa; dnia 24, 25 i 26 maja post i spowiedź cara i carowej, publiczne ogłoszenie obwieszczenia o koronacyi i przeniesienie regalij do sali tronowej, dnia 27 maja koronacya i bankiet; dnia 28 maja przyjmowanie gratulacyj i bal; 29 i 30 maja dalsze przyjmowanie gratulacyj, w ostatnim dniu także przedstawienie galowe w teatrze; dnia 31 maja przeprowadzenie regalij do „granowitaja pałata"; dnia 1 czerwca przeniesienie regalij do zbrojowni i obiad dla gubernialnych marszałków, szlachty, miejskich głów, prezesów ziemstw gubernialnych i innych osób; dnia 2 czerwca uroczystość ludowa i obiad dla wójtów gmin w pałacu petrowskim; dnia 3 czerwca wycieczka do Troicko-Sergiejewskiej Ławry; dnia 4 czerwca obchód 200-letniego jubileuszu pułków preobrażeńskiego i siemionowskiego, wieczorem bal; dnia 5 czerwca obiad dla ciała dyplomatycznego, Rady państwa, senatorów, wyższych urzędników dworu, sekretarzów stanu, jenerał-adjutantów, fliegel-adjutantów; dnia 7 czerwca poświęcenie cerkwi Zbawiciela; dnia 9 czerwce przegląd wojsk; dnia 10 czerwca odjazd carstwa do Petersburga.

Dwa do dyspozycyi ciału dyplomatycznemu oddane pociągi nadzwyczajne, wyjechały we środę i czwartek z Petersburga do Moskwy. Austryackie poselstwo wyjechało w środę, niemieckie we czwartek.

Nowosti podają opis znaku, przeznaczonego dla korespondentów, obecnych na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie. Jest on okrągły, ze srebrnéj, pozłoconéj blaszki. Srednica wynosi cal. Pośrodku umieszczono koronę. Jabłko, na którem opiera się krzyż korony, jest emaliowane na niebiesko. Korona otoczona jest wieńcem z liści laurowych i dębowych. Po nad koroną umieszczono pięciokanciastą gwiazdę srebrną. Gwiazda okrążona srebrną wstęgą, związaną u spodu na węzeł, w którym umieszczono na krzyż dwa pióra. Na wstędze znajduje się napis: korespondent w dwóch językach, francuskim i rosyjskim. Znak zaopatrzony jest w szpilkę do przypięcia znaku do surduta. Znaki przechodzą na własność korespondentów na pamiątkę uroczystości, na którėj byli obecni.

Przybył do Moskwy na koronacyę szambelan Japońskiego cesarza (Mikady) Tokarizo Nissa, który przed trzema laty był pełnomocnikiem dyplomatycznym dworu Japońskiego w Petersburgu, teraz zaś powrócił, aby towarzyszyć reprezentantowi Mikady na koronacyi, księciu Arisu-Kawa, który jest wujem Mikady i głównodowodzącym armią Japońską. Tokarizo-Nissa, opuściwszy przed trzema laty stanowisko japońskiego *chargé d'affaire* w Petersburgu, powrócił był do swej ojczyzny przez Syberyę, Mongolię i Chiny, przyczem zwiedził Azyę Srodkową, Bucharę, Kuldżę i Dżincho, gdzie znajdował się naówczas obóz chiński. Podróż ta Nissy, którą on opisał, wzbudziła była wielkie zajęcie w Japonii. Tokarizo-Nissa przepędził 10 lat życia w Rosyi, doskonale włada językiem rosyjskim, skończył bowiem nauki na uniwersytecie petersburskim, a potem był lektorem języka japońskiego i kaligrafii chińskiej na tymże uniwersytecie. Następnie został sekretarzem misyi i nareszcie dyplomatycznym swojego rządu pełnomocnikiem.

Czytamy w dzienniku *Nowoje Wremia:*

„Pomiędzy wszystkiemi regaliami cesarskiemi, mającemi być w użyciu przy obrzędach koronacyjnych Cara i Carowej, — berło tudzież korony wielka i mała stanowią przedmioty tak niezmiernie wysokiej wartości, że nawet określić ich ceny niepodobna. Wielka cesarska korona, zrobiona za panowania Pawła, cenioną była za owych czasów na 4 miliony rubli, lecz teraz — jak powiadają znawcy — wartość jej wzrosła w dwójnasób. Mała korona, otaksowana dawniej na 500 tysięcy rubli, teraz ma cenę miliona z górą; odznacza się misternością roboty. Berło jest ozdobionem jednym z największych brylantów w całym świecie (wagi 194¾ karatów); wielkość tego brylanta równa się jajku gołębiemu. Stanowił on niegdyś jedno z oczu indyjskiego bożyszcza Brahmy, i był skradzionym przez pewnego Francuza, który go sprzedał Szachowi Persyi Nadirowi; po jego śmierci morderczej przeszedł brylant na własność Ormianina Szafrasa, który go nabył w Bagdadzie za 50 tysięcy piastrów, a potem, wraz z innemi klejnotami odprzedał w r. 1772 cesarzowej Katarzynie II za 450 tysięcy rubli. Teraz ten brylant ceniony jest przez znawców na 1½ miliona rubli."

Oboje Cesarstwo z następcą tronu i dziećmi przybyli do Moskwy dnia 20-go b. m. o godzinie 6-ej wieczór. Na dworcu oczekiwała warta honorowa kawalergardów, wielcy Książęta i jenerałowie. Car powitał książąt, rozmawiał z jenerałami, odebrał raport pułku. Poczem z Carową pojazdem udał się do pałacu piotrowskiego. Tłum ludu wznosił okrzyki „hura."

Petersburg 19 maja. Pisząc ztąd, niepodobna mówić o czem innem, jak o wyjazdach do Moskwy. Powyjeżdżali już książęta krwi, a wczoraj wszyscy ministrowie. Na dworcu kolei mikołajewskiej panuje ruch ogromny. Zaledwie skończono przewóz wojska, nastąpiło przewożenie podróżnych i przyspieszony ruch pociągów. Zwykłe pociągi okazują się codziennie niewystarczającemi i wypada ustawiać i wysyłać pociągi dodatkowe. Na dowód, jak wielkim jest ruch pociągów, wystarczy przytoczenie, że kolej mikołajewska wyczerpała zupełnie swój liczny tabor i musiała pożyczyć wagonów u sąsiednich towarzystw kolejowych. Ale i to jeszcze nie zupełnie wystarcza. Dzisiaj np. wypadło dodać do pociągu jeden wagon klasy I-ej; szukają — niema, a natomiast znajduje się wagon zimowy z piecem, nieprzydatny w danym razie, bo nie przechodni, a ze względu na zamykanie wagonów nie możliwy, bo podróżni nie mieliby możności dostać się do wagonu z bufetem. Cóż się tedy robi — oto sprowadzają robotników, znoszą piec i natomiast wstawiają drzwi na prędce. W ten sposób pociąg wiozący ministrów opuścił dworzec kolejowy o całą godzinę później, niż było zapowiedziane. Był to pociąg próbny, mający przebyć przestrzeń pomiędzy Petersburgiem a Moskwą w ciągu godzin 12. Pociągi tego rodzaju mają stale kursować między obu stolicami od 15 (27) maja b. r. Zaabsorbowanie zupełne wszystkich władz uroczystościami koronacyjnemi, wyjazd ministrów, a ztąd i wstrzymanie biegu spraw w wydziałach administracyjnych, pozbawiają wszelkiego materyału dotyczącego działalności administracyi. Wszystko odłożono na później, z wyjątkiem rzeczy najpilniejszych, które będą rozstrzygane w Moskwie.

Słowo.

Rosya.

Jeden z wpływowych obywateli kijowskich przedstawił, jak twierdzi *Rusk. kur.*, rządowi rosyjskiemu projekt następującej treści: „Dla podźwignięcia kupiectwa i mieszczaństwa, jakoteż dla rozwoju handlu rosyjskiego, należy: *a*) wydalić z Kijowa wszystkich żydów, wyjąwszy kupców pierwszej gildy, rodzin ich i domowników, ograniczając ostatnich do liczby 6 na rodzinę, składającą się z 8 — 10 osób, liczbę zaś subjektów ograniczyć do 5 na jednego żyda kupca pierwszej gildy; *b*) opłaty gildyjne dla kupców izraelskiego pochodzenia podnieść do 1000 rubli; *c*) zabronić stanowczo żydom posiadania w Kijowie szynków, traktyerni, hotelów, jakoteż podejmowania się dostaw, i *d)* ograniczyć do 5 proc. ilość uczącej się młodzieży izraelskiej we wszystkich zakładach naukowych."

Nowosti piszą, że w celu obostrzenia dyscypliny i utrzymania porządku w średnich zakładach naukowych męzkich, między innemi środkami uznano za konieczne złożyć odpowiedzialność za wszystko, co się w nich dzieje, na dyrektorów tych zakładów, a jednocześnie też podobno postanowiono znacznie zwiększyć zakres władzy dyrektorów. Pomiędzy innemi dyrektorom gimnazyów i szkół realnych oraz inspektorom progimnazyów, jako odpowiedzialnym przełożonym tych zakładów, ma być udzieloną władza samodzielnego mianowania i uwalniania od służby nauczycieli i innych urzędników tych szkół, co dotychczas było atrybucyą kuratorów okręgów naukowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja.

Zgromadzenie ogólne wyborców m Krakowa, stosownie do uchwały powziętej wczoraj przez Komitet przedwyborczy, odbędzie się jutro we środę, o godzinie 6ej wieczorem, w sali radnej. Kandydat p. Chrzanowski odpowiadać będzie na wszelkie zapytania, tyczące się jego zapatrywań na sprawy bieżące, oraz odbędzie się głosowanie próbne na przedstawionych przez Komitet kandydatów.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: Administracya *Gazety Narodowej* od kółka młodych Polek 5 złr., z puszki restauracyi „pod Polakiem" 2 złr. 25 c., od kilku uczniów VIII klasy 4go gimnazyum 11 złr. 80 c., od Wawu z Bolechowa 5 złr.; zebranie ogólne Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Podgórzu książeczkę kasy Oszczędności Nr. 514 z kwotą 10 złr.

— **Pożary**. Wczoraj po godzinie 8 wieczorem spostrzegł stójkowy policyjny na ulicy Floryańskiej że z okien domu pod l. 323/6 wydobywa się dym kłębami. Straż pożarna zawiadomiona o tem, przybyła natychmiast i stłumiła ogień. Paliła się sadza nagromadzona w szlagu pomieszkania II-go piętra z przyczyny, że właściciel domu niekazał jej po wyczyszczeniu komina uprzątnąć, pomimo że był do tego obowiązany na mocy niedawno wydanego rozporządzenia magistratu. Przed 10 godziną odezwała się trąbka alarmowa po raz drugi. Przechodnie spieszyli na Kazimierz, bo miało palić się u Bożego Ciała. Rzeczywiście paliło się tam, ale szczęściem nie w kościele, lecz w domu należącym do księży kanoników. Dym napełniał wszystkie pomieszkania i wydobywał się na dach, ściany były rozgrzane, szalone gorąco panowało wszędzie, mieszkańcy unosili ruchomości, a wśród tego uwijał się jeden oddział straży szukając ogniska pożaru, a drugi przybywszy później, obsadził wyższe piętra i dach. Był to ogień ukryty, jaki powstaje często wskutek wadliwej budowy pomieszkania, a który pod podłogami, w sufitach, ścianach szerzy się niepostrzeżenie częstokroć przez kilka dni i naraz nagle wybucha, ogarniając płomieniami dom cały.

Obawa ta zachodziła i tutaj tem bardziej, bo w domu, o którym mowa, znajduje się wielka ilość ścian pruskich. Nabyliśmy przekonania, że straż nasza rzeczywiście zasłużyła na uznanie, jakie jej uchwaliła Rada miejska na ostatniem posiedzeniu, bo oddział pompierów, który szukał ogniska pożaru, wziął się do rzeczy ze znajomością i po kilku minutach rozwalił palące się ściany i sufity I piętra tudzież rozebrał podłogi II piętra. Brandmistrz kierujący tą częścią obrony godzien był gorącego podziękowania, jakie składali mieszkańcy domu p. prezydentowi miasta Drowi Weiglowi po ugaszeniu pożaru, za energię, zimną krew, wyborne rekwizyta, słowem za wszystko czem odznacza się straż nasza w ogóle, w szczególności jej komendanci, a w obecnym wypadku brandmistrz kierujący głównie obroną przed przybyciem naczelnika.

Spodziewamy się, że komisya pożarna przedstawi p. Stanisława Byczkowskiego, bo tak nazywa się ten brandmistrz, do remuneracyi. Pluton, który obsadził piętra wyższe i dach, był pod komendą brandmistrza p. Zagórskiego, który miał za zadanie z polecenia naczelnika asekuracyę sąsiednich części w razie rozszerzenia się ognia.

Podnieść musimy i tę okoliczność, że naczelnik straży wzbronił, przybywszy do pożaru, wynoszenia mebli i sprzętów. Jest to rzecz także ważna, by wiedzieć kiedy i co ratować, bo wiadomo, że podczas pożarów więcej rzeczy się niszczy, niż pali. Na miejscu pożaru byli obecni prócz p. Prezydenta, komisarz obwodu p. Jagło i straż policyjno-wojskowa z oficerami.

— **Strzał na ulicy**. Jakób Kubek, stróż domu pod L. 12 przy ulicy Floryańskiej, bawiąc się wczoraj wieczór nabitym rewolwerem na chodniku, wystrzelił z niego. Pociągnięto go za to do odpowiedzialności, jak również za nieprawne posiadanie broni. Strzał nie zrządził żadnej szkody.

— **Książę Aosta** przejechał wczoraj wieczór przez Szczakowę do Moskwy. Przyjęcie jego w Maczkach było równie świetne, jak przyjęcie księcia Czarnogórskiego.

— **W Krynicy** otwartą została w d. 20 b. m. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Modlnica** 20 maja. Dnia 16 maja we środę o godzinie wpół do 11 zrana zapalił się u mnie w Modlnicy nawóz na gnojowni, otoczonej budynkami słomą krytemi. Gdym rozmawiając właśnie wówczas z p. Józefem Walczakiem c. k. strażnikiem z komory tutejszej, sam najpierw z ogrodu spostrzegł wybuchający dym na podwórzu, pospieszyłem wspólnie z nim na miejsce i wzniecający się pożar, który się już pod progiem zakradł był do stajni, udało nam się w krótkiej chwili całkowicie przytłumić tak, iż bez szkodliwych pozostał następstw. Składając podziękowanie temuż p. Józefowi Walczakowi za energiczne jego wzięcie się do stłumienia ognia, jak najmniej za okazaną życzliwość p. Julianowi Nodzeńskiemu, poborcy tutejszej komory i p. Romualdowi Kłosińskiemu nauczycielowi miejscowemu, którzy na odgłos dzwonu przybyli zaraz na miejsce, czuję się w obowiązku nadmienić z jak wielką i uznania godną gotowością nieśli w ratunku pomoc Jakób Waizenblum propinator z całą rodziną, oraz wielu z gromady, którzy roboty porzuciwszy, ze wszech stron na ratunek przybiegli. Wszystkim mi życzliwym w tym wypadku osobom, moje najszczersze staropolskie „Bóg zapłać" wyrażam niniejszem pismem. Przy tej sposobności niech mi wolno będzie zwrócić uwagę wysokich władz rządowych na przepisy bezpieczeństwa publicznego i upraszać o rychłe obostrzenia takowych po wsiach co do palenia cygar i papierosów, Każdy bowiem pojmuje, na jak wielkie niebezpieczeństwa narażone są budynki, tak włościańskie, jak dworskie, już z tego powodu, że dziś parobczak czy niedorostek bez uwagi na czas i miejsce (gdyż często czyni to i przed kościołem), nie waha się mimo zakazów i przestróg właścicieli, przechodzić się z papierosem wśród zabudowań dworskich lub wiejskich rzucając gdziekolwiek niedopalone z tychże papierosów reszty. Sądzę, że należałoby pod surową odpowiedzialnością wójtów i szynkarzy wsiowych, ścisléjszą zaprowadzić kontrolę przy sprzedaży papierosów tanich, których powszechne użycie jest przyczyną tylu opłakanych nieszczęść. Taniość bowiem produktu (za 1 centa dwa papierosy nabyć można) przynęca młodzież i niedorostków wsiowych do kupna, a starszych do zarzucania mniej niebezpiecznych fajek, w miejsce których nabywają oni papierosy. Dosyć, aby był we wsi odpust, targ, wesele, a można być pewnym, że nie braknie sposobności do fatalnego przypadku, jak to właśnie zdarzyło się u mnie. Wielce szkodliwym jest także zwyczaj, tu w okolicy po wsiach rozpowszechniony a którego wzbroniéby niezwłocznie wypadało, że każdy włościanin, czy służący dworski nosi zapałki bez puszki blaszanej lub pudełka przy sobie, najczęściej wkładane za wstążkę przy kapeluszu, które łatwo ztamtąd wypaść mogą na stronę lub barłóg, narażając go, jak drugich, w każdej chwili na niespodziewane i nieobliczone szkody.

Julian Konopka

— **Zpod Babiejgóry** 20 maja.

Dzień 16 maja b. r. zdawał się być dniem końca świata; zrana nadzwyczajne gorąco, powoli zaczęło się niebo zapełniać chmurami, a po południu powstały takie grzmoty, błyskawice połączone z ustawicznemi uderzeniami piorunów i ulewą, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają — zdawało się, iż w tej ciemności cała okolica do szczytu zaginie. Zasiewy, ziemniaki, koniczyny i zboża zupełnie zostały w tych babiogórskich okolicach zniszczone, spłukane i przymulone. Najmniejsze potoczki wezbrały nagle i urósłszy w ogromne rzeki, wymiotły wszystkie kamienie, rozrzuciwszy takowe w setkach fur po polach, łąkach i pastwiskach. Skody nie obliczone, prawie wszystkie mostki pomniejsze pozrywane, przytem nie obeszło się i bez wybitniejszych strat, i tak w Zawoi uderzył piorun w dom mieszkalny, zabił jedną krowę, drugą ogłuszył, a okręciwszy się około ludzi, szczęśliwym trafem wpadł do ziemi. Dom cały, pomimo takiej ulewy gwałtownej, spalił się do szczętu. od wierzchu aż do ostatniego drzewa wraz z wszystkiemi narzędziami gospodarskiemi i sprzętami domowemi, nie można było ani myśleć o ratunku, gdyż cały budynek tak gwałtonie gorzał, jak gdyby go kto naftą oblał. W pobliskiej Koszarawie troje ludzi schroniło się pod smreka, małżonkowie i wyrobnica; ta ostatnia, przypomniawszy sobie widać ową przestrogę, iż w takim razie nie należy stać pod drzewem, mówiąc, usuńmy się ztąd, postąpiła kilka kroków na otwarte pole, gdy wtem piorun uderzył, ona z przestrachu padła na ziemię, a powstawszy, zastała już obydwoje małżonków pod smrekiem od pioruna zabitych. Przestrach ogromny, płacz i lament rozdzierają serce. Zwłoki nieszczęśliwych małżonków młodych (on liczył 31, ona 21 lat), przy powszechnym i licznym napływie ludności, w żalu pogrążonej, wczoraj właśnie odprowadzono na wieczny spoczynek.

— **Pogrzeb** hr. Emilii z Głogowskich Koziebrodzkiej, przedwcześnie zmarłej w d. 5 b. m. w Meranie, której zwłoki sprowadzone ztamtąd zostały do majątku dziedzicznego, odbędzie się jutro (23go b. m.) w Chłopicach, pod Jarosławiem, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa za jej duszę, w parafialnym tamtejszym kościele.

— **Znany podróżnik p. Rogoziński** przesyła zajmujące szczegóły w łaskawie udzielonym nam liście prywatnym z przylądka Palmas (w Liberyi) z d. 8 marca r. b., z którego podajemy wyjątek:

„Długie, ciężkie losy, jakie prześladowały z początku przedsięwzięcie me we Francyi, przecięła gościnnie Afryka i przyjaciele moi na Maderze, na Teneryfie i inni. Z początku mieliśmy burze na wodach północnych oceanu, co sprawiło, że byliśmy 35 dni pomiędzy Hawrem i Maderą w drodze, musiałem więc w Funchalu dłużej odpocząć i gościnnie przyjęty wraz z ekspedycyą przez hr. Benedykta Tyszkiewicza, tam mieszkającego, uzupełniłem obszernie uprowiantowanie naszej dzielnej „Łucyi-Małgorzaty" i ruszyłem dalej na wyspy Kanaryjskie. Zwiedziwszy Orotawę (na Teneryfie) udałem się lądem przez wyspę do głównego jej portu Santa-Cruz, czyniąc po drodze poszukiwania dla krakowskiego muzeum. W Santa-Cruz losy ekspedycyi zupełnie się podniosły. Zawinąłem tu głównie dla zjednania sobie pomocy i przychylności władz hiszpańskich, ponieważ najbliższą kolonią przyszłej naszej stacyi Kameruńskiej jest sąsiednia hiszpańska wyspa Fernando-Poo. Przyjęcie, jakiego doznała ekspedycya od jeneralnego gubernatora przewyższało wszelkie oczekiwania moje. Otrzymałem różne listy i instrukcye do gubernatora na Fernando-Poo, żeby udzielił ekspedycyi cegieł, robotników i pewną barkaszę portu dla robót stacyi. Tak będziemy posiadali murowany budynek w Kameruńskich górach, chociaż w Europie rachowałem tylko na drewniany. Komendant francuskiej eskadry, bawiący także w Santa Cruz, oświadczył nam również swą pomoc i protekcyę w razie potrzeby jednego ze swych akutów.

„Oprócz tego zmieniłem tu plan morskiej podróży do celu. Chciałem najprzód płynąć wprost bez stacyi na Fernando-Poo. Jednakże otrzymałem tak ważne listy do prezydenta rzeczypospolitej Liberyi i do zięcia króla Aszantjów, że postanowiłem płynąć powoli i zwiedzić po drodze brzegi, głównie zaś owe dwa państwa. Popłynąłem więc z Santa-Cruz do Monrowyi, stolicy Liberyi, gdzie udało mi się wejść w jaknajprzyjaźniejsze stosunki z czcigodnym i serdecznym sir Russel, prezydentem rzeczypospolitej, który przyjmował ekspedycyę u siebie oficyalnym obiadem, a z którym w długie często puszczałem się gawędki o ciekawej Liberyi i gdzie wreszcie popłynąłem po rzece św. Pawła 20 mil wgłąb kraju, pokrytego wszędzie wspaniałym lasem dziewiczym. Obecnie znajduję się w południowej prowincyi Liberyi Maryland, zkąd jutro lub pojutrze wyruszę dalej w drogę do Assanti, zwiedzę Kumassee (stolicę), dwór kumassyjski uprzedzony o naszem przybyciu i wreszcie później aż do Fernando-Poo i celu podróży Kamerunu, zkąd, ustaliwszy brzegową stacyę w górach, ruszę w głąb kontynentu. Oto dotychczasowa podróż „Łucyi-Małgorzaty." Z Monrowyi zabrałem 2 małych murzynów, którzy będą usługiwać na stacyi, a których myślę dla ich sprytu zabrać następnie, jeżeli Nieba pozwolą, do Europy. Kiedy to nastąpi, Bóg wię jedyny, teraz jestem w afrykańskich lasach, a odkrycie północnego bassenu Kongo, zajmie wiele czasu. Zresztą dobrze mi tu, oddycham wolną piersią, wielką swobodą dziewiczych stron, bez zazdrosnych i bez oszczerców, z prawej mój wierny murzynek Gimdu, a z lewej karabin."

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Tobiasza Wenda i Jana Ciaputę, za sprzeniewierzenie; Szymona Wujcika, za żebranie po domach pod przybranem nazwiskiem Brzezińskiego i zbieranie pieniędzy; Stanisława Cieślika, za podejrzane posiadanie kilku paczek gwoździ; Karolinę Daczyńską, za kradzież obuwia; Macieja Habera, włościanina z Chroszczy, za sprzedawanie na targu końskim konia zepsutego; za pijaństwo 5 osób.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W sobotę 26go: *Starzy Kawalerowie*, komedya w 5 aktach W. Sardou. Trzeci występ Bolesława Leszczyńskiego.

W niedzielę 27go: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 21go maja pochmurno, częsty deszcz, po południu z gradem; term. od 4·2 doszedł do 13·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 22 stan jego był 742·8 millim., term. 6·2 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 23 maja: Ś. Dezyderyusza b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Posiedzenie komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności, odbyte dnia 12 maja b. r. zajął p. T. N. Ziemięcki uzupełnieniem swojego sprawozdania o wykopaliskach Podhoreckich, przedstawionego na poprzedniej sesyi, objaśniając znaleziony tam krzyż i porównywając go z innemi dotąd znanemi. Wiek X naznacza, jako czas, z którego znalezione w mogiłach podhoreckich zabytki pochodzą. W dyskusyi nad tem udział biorą pp.. J. N. Sadowski, Dr Kopernicki, X. J. Polkowski, P. Umiński. Komisya wdzięczna ks. E. Sanguszce za ułatwienie owych badań, jak również p. T. Ziemięckiemu za ich szczęśliwe przeprowadzenie, uchwaliła podjąć je znowu w lecie roku bieżącego.

W dalszym ciągu sesyi, p. A. H. Kirkor czytał relacyą z swojej wycieczki na Podole galicyjskie do Miodoborów, opowiadając o horodyszczach, ruinach zamków, monasterach, cmentarzyskach, mogiłach w Dźwinogrodzie, Zbarażu, Tokach, Hrycówce, Nożyńcach, Czołhańszczyźnie itd. Okazanych z tych okolic kilka zabytków, dały powód do dyskusyi. Dr Kopernicki objaśnił czaszki z Hrycowców.

Wreszcie p. J. N. Sadowski zdał relacyą z rozprawy jenerała bar. Stahela, przysłanej komisyi, a traktującej o zabytkach kaukazkich z północnych stoków okolic fortu Nidyczyńskiego. Interesujące to sprawozdanie przekazano komisyi redakcyjnej.

Odczytanie referatu JM. X. kan. Polkowskiego o napisach na dzwonach kościoła w Pałukach, nadesłanych przez X. A. Brykczyńskiego, odroczono do następnej sesyi.

Wykłady Lenartowicza. Oddawna już podjęty projekt założenia w Bolonii katedry „Piśmiennictw słowiańskich" dotąd jeszcze nie przyszedł do skutku, z powodu niedostatecznych funduszów. Ale profesor w uniwersytecie bolońskim, p. Santagata, założyciel Akademii Mickiewiczowskiej, jak może, tak stara się przynajmniej utrzymać czasowe odczyty. I tak wezwany został Teofil Lenartowicz i już od miesiąca przeszło występuje przed słuchaczami włoskimi ze znakomitym wykładem, pełnym rozległych poglądów, na poezyą i poetów słowiańskich. Wykłady Lenartowicza ożywione są poetycznem ciepłem duszy i serca znanego śpiewaka niw mazurskich i dlatego

zostawiają silne i głębokie wrażenie na umyśle włoskich słuchaczy. Odczyty jego, ponieważ są dorywcze, nie mogą mieć naturalnie owych metodycznych rozmiarów, jakie przybiera wykład prawidłowy całego przedmiotu, to jest „Historyi literatury słowiańskiej." Prelegent musiał wybrać pewną tylko część, pewien cykl z tej wielkiej całości. I to właśnie jest wielką zasługą Lenartowicza, że wybrać potrafił najbardziej stosowny i odpowiedni przedmiot do usposobienia swoich słuchaczy. Otóż, jak sam pisze o tych wykładach: „W sobotę (d. 21 kwietnia) mówiłem o pieśni gminnej naszej, w porównaniu z Trubadurami średniowiecznymi i o prawdzie uczucia u Słowian, w nieobecności sztuki, i o formie poetycznej, związanej z rytmem całej natury. Mówiłem następnie o poetach nieznajomych, bezimiennych i o tych, których czas imiona w *myty* przerobił. O tem, jak to, co ludzkie, przepada, a tylko Idea Boża pozostaje; jak Homer dziś już stał się wyrazem pieśni (ideą); jak autor *Nibelungów*, jak Ossyan również już prawie do idei należą; jak czas dzisiejszy, negujący egzystencye rzeczywiste, najwyższe oddaje pochwały mistrzom. To też najmniejsza o imię: niechaj przepada, ale myśl niechaj świeci od epoki do epoki. Jak imię Herkulesa stało się jednoznacznem z siłą, tak kiedyś imię Danta stanie się jednoznacznem: z *wiecznym hymnem i trwałym, trwającym* (Durante). I ci *duranci*, jak prawdziwi wieszcze, jak nasz Krasiński, wyrzekają się sławy — jak największy poeta w epose, szkocki Walter, ukrywał również swe imię. Będę im prawił, powiada w końcu, o wszystkich bezimiennych i nieznajomych, o ich podobieństwie — i o tem, że są na obraz tej najwyższej idei, „Wielkiego nieznajomego, który świat do bytu wywołał." O pieśni ludowej zaś powiem, że jest przeczuciem prawdziwej drogi poetów."

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadesłały: Borkowskiego „Ostatnie zlecenie;" Hernicsza „Załoty;" Rungiego „Powrót rybaków;" Wal. Eliasza „Garłuchowski szczyt w Tatrach," akwarella; Fałata „Dziewczęta wiejskie," rys. węglem; Korpala „Popiersie Jana III."

Nr. 20 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego uniw. Jagiell.; Usiłowanie otrucia zapomocą ciemierzycy; Jabłonowski: Kazuistyka lek. w Turcyi (c. d.); Oceny i sprawozdania; Sprawozdanie z posiedzenia członków Wydziału lek. Tow. Przyj. Nauk poznańskiego; Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu."

Dla W. Z. nadesłano pod lit. A. B. z Jasła 2 złr.

Nowe książki.

Schyzma i Unia.

Dwie konferencye, powiedziane w kościele P. Maryi w Krakowie, przez X. Kalinkę, ze Zgromadzenia Zmartw. Pańskiego.

Lwów, księgarnia Sayfartha i Czajkowskiego str. 45.

Zakon Zmartwychwstańców odnowił zaniedbany zwyczaj podobno od czasów sejmowych kazań Skargi i obozowych mów Birkowskiego, wprowadzania na ambonę tematów politycznych, historycznych i naukowych. Kajsiewicz z kazalnicy wypowiedział wszystko, co nas boli, i wszystko, co ma moc odrodzenia dla nas, a mowy jego zajmują nietylko pierwszorzędne wśród homilii polskich miejsce, — lecz nadto są jednym z najwspanialszych pomników literatury współczesnej, są jakby uzupełnieniem mickiewiczowskiej poezyi, ostatnim słowem wielkiego procesu wyobrażeń i uczuć, jakie w czasach emigracyjnych przebywał duch Polski katolickiej. Jełowicki dzielnie mu nieraz wtórował, szorstko ale mistrznie, karcąc zboczenia współczesne. Semeneńko obłędy i bałwochwalstwa wieku ujmuje w kategorye filozoficzne, a gdy przemawia z ambony, niedostępny jest dla ludu, ale umysły filozoficznie wykształcone zdolny wstrząsnąć i sprostować. Godnie tych kaznodziejów tułaczy mamy między sobą. Naukowe zawody, którym się oddają, sprawiają, że i na ambonie górują ponad zwyczajnym poziomem słuchaczy. Przed dwoma miesiącami liczne audytoryum otaczało mownicę w kościele P. Maryi, z której przemawiał znakomity historyk. Jasność wykładu jest znamieniem pióra i słowa X. Waleryana Kalinki, jak jedną z cech jego talentu jest treściwość. Sam tytuł konferencyj, ogłoszonych obecnie drukiem, wymagał tej treściwości, tego jędrnego słowa, które tylko najważniejsze naznacza rysy, a nie rozprasza się w ogólnej charakterystyce, najpotrzebniejsze tylko wypowiadając rzeczy. Od Konstantyna Wielkiego rozpoczyna się wykład, gdyż pierwszy chrześcijański cesarz zrozumiał niebezpieczeństwo wspólnej stolicy dla naczelnika imperyum i naczelnika Kościoła, i dlatego przeniósł rezydencyę cesarzów do Bizancyum. Następcy Konstantyna nie chcieli tego zrozumieć — a patryarchat w Konstantynopolu tuż obok Cezara i od jego skinienia zawisły, był nieustającą pokusą i niezmienną przyczyną złego," jak zawsze odtąd w schyzmie, czy w reformacyi, czy w kościołach narodowych, zbliżenie w jednej stolicy dwóch władz, kościelnej i świeckiej, prowadzi do przewagi państwa i użycia religii za jego narzędzie służebne.

Od tej genezy schyzmy X. Kalinka przechodzi do głównych faktów odszczepieństwa i do jego charakterystyki historycznej.

„Kiedy na każdem polu ciepła i ożywcza ręka Kościoła budziła życie, tworzyła instytucye, korporacye, wiązała ludność organicznie, otwierała drogę do wszelkiego rodzaju szlachetnych prób, wysileń i ofiary; kiedy, jednem słowem, na gruncie dawnej cywilizacyi, trudem Kościoła i pod jego natchnieniem wznosiła się w Europie wspaniała budowa Rzplitej chrześcijańskiej i swój nadmiar sił i moralnych zasobów poczęła przelewać w inne, nieznane dotąd części świata: — kościół schyzmatycki pozostał zimny, obojętny, martwy i bezpłodny, bezpłodny aż do zadziwienia. Tysiąc lat jego egzystencyi przeminęło bez śladów jego działalności, żadnego wpływu na rozwój cywilizacyi, na stosunek rządu i poddanych, na wzajemne stosunki klas społecznych, na wewnętrzne odnowienie i przeobrażenie narodu"...

Znając stan schyzmy w Bułgaryi i na Wschodzie, przedstawia X. Kalinka stosunki hierarchii, wsparte na przekupstwie i haraczach od dołu do góry, i kreśli obraz przerażający upodlenia kleru i barbarzyństwa wiernych. A jednak obraz ten jeszcze wydaje się idyllą obok tego, co wiemy zkądinąd o stanie schyzmy, tam, gdzie ona ma dziś polityczną podstawę, bo gdzie zrośnięta, jak w dawnem Bizancyum, z Caryzmem. Schyzma jest wtedy zupełną, kiedy jest religią państwa, caropapizmem. Z chrześcijaństwa zostaje wtedy tylko łupina zewnętrznych obrzędów, a treść i jądro zamienia się w antitezę zakonu i etyki chrześcijańskiej. Tych pierwiastków, gdzieś pozostałych z niewoli tatarskiej i przywiezionych z głębi Azyi, z których wyrosła schyzma rosyjska — nie wykazał prelegent, nie przedstawił różnic, które ją dzielą od cerkwi prawosławnej na Wschodzie.

Różnice te są tak głębokie, że znany badacz cerkwi wschodniej O. Tondini słusznie twierdzi, iż w razie, gdyby Rosya zrobiła kiedyś aneksyą resztek państwa Ottomańskiego, musiałaby tam tak tępić cerkiew podległą patryarchom konstantynopolitańskim lub adryanopolskim, jak prześladuje Unitów na Podlasiu. Na Wschodzie w prawosławiu przechowała się przynajmniej tradycya, sięgająca do pierwszych wieków chrześcijaństwa — w urzędowym prawosławiu rosyjskim tradycya już całkowicie się zatarła pod wpływem, reform, na modłę protestancką i racyonalistyczną przeprowadzonych przez Piotra W. i Katarzynę II. Schyzma na Wschodzie jest skamieniałością i mumią, ale w Rosyi ma ona inne życie, jest ona poswatem ducha azyatyckiego z jakimś rozczynem zachodniej reformacyi, — jest matką nihilizmu.

Druga część poświęcona dziejom Unii, zacząwszy od tej dramatycznej epoki, kiedy Konstantynopol zerwał akt Unii florenckiej w przeddzień niemal tej pomsty, jaką z sobą niosły zastępy Mahmuda II. Jedno ziarnko z tego drzewa, szczepionego we Florencyi, które tak wcześnie uschło, padło na ziemię ruską, podległą Polsce, a pogrążoną w schyzmie.

X. Kalinka, który miał znaczny udział w dziele O. Guepina o Ś-tym Jozafacie, naznaczając tu tylko główne fakta i główne postacie, miał sposobność uzupełnić, a poniekąd i sprostować niektóre poglądy zawarte w tem dziele, mianowicie zaś co do reformy Zakonu Bazylianów w XVI wieku przeprowadzonej przez Weliamina Rutskiego.

Broszurka X. Kalinki o kilkudziesięciu zaledwie stronnicach daje nieobznajomionym wymowny szkic dziejów Unii — ale i dla tych, którzy czytali żywot Ś-go Jozafata Kajsiewicza i Guepina, i dzieło X. Likowskiego oraz inne prace w tym kierunku, że tu wspomnimy niedawno wydaną a wyborną i mądrą broszurę X. Jackowskiego, — przynosi ważne przyczynki i głębokie poglądy

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił do 1000 korcy. Chęć kupna była ożywiona, przez co ceny podniosły się.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 42·— do 53·— złp.; żyto na 227 funtów od 33·— do 37·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 26 do 32 złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Innych produktów nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim, były dość ożywione. Popyt o piękną pszenicę zwiększył się, wskutek czego cena takowej podniosła się. Nasiona strączkowe trzymają się także w cenie.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·— do 9·25 złr.; czerwoną od 9·50 do 11·— złr.; białą od 8·50 do 10·75 złr.; żyto piękne od 7·50 do 7·75 złr.; pośledne od 7·15 do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·25 do 7·10 złr.; owies od 8·— do 8·75 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9·50 do 10·— złr.; tatarkę od 8·50 do 10·— złr.; proso od 7·50 do 9.— złr.; wykę od 9· do 10·— złr.; jagły od 14·— do 15·— złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

1883	Kraków Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
Od 1 do 10go maja 1883 r.	186,841	43	36,679	69	223,521	12
Od 1go stycznia do 30go kwietnia	2,422,766	20	542,516	63	2,965,282	83
Razem	2,609,007	63	579,196	32	3,188,803	95
1882	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go maja 1882 r.	221,783	10	64,906	92	286,690	02
Od 1go stycznia do 30go kwietnia	2,321,800	28	683,825	64	2,960,625	92
Razem	2,543,583	38	703,732	56	3,247,315	94

Wiedeń 21 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1350, węgierskich 1980, niemieckich 372; razem 3702.

Galicyjskie płac. 53 do 54, 55 złr.; ciężkie 57 do 58, 60 złr.; węgierskie 52 do 56, 58 złr., osobliwsze 59 do 60, 61 złr.; niemieckie 53 do 58, 60 złr. Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Wadowice 17-go maja — **Płacono za 100 kilogramów pszenicy 09 20 złr., żyta 7·85 — jęczmienia 8 12 złr., owsa 8 72 złr, ziemniaków 3·— złr., słomy 1 80 złr., siana 5·50 złr.**

Peszt 18 maja. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·25 — 10·30 na 81 kilogram. po 10·75 — 10·80; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·20 — 7·50; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·10 — 07·80; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·30 — 6·70; — kukurudza na 74 kilo. po 6·45 — 6·60; — proso po 7·— — 7·75; rzepak po —·— — —·—; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 30·50 — 30·75 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1368)

Upraszam Szanownych Panów, którzy prenumerowali w Administracyi *Czasu* dzieła ś. p. Lucyana Siemieńskiego, aby raczyli zgłosić się po braki, które zginęły były w przesyłkach, a które dziś, odebrawszy resztę dzieł z Warszawy, uzupełnić mogę. Pragnę także w niedalekiej przyszłości wydać resztę prac ś. p. Męża mego, które w warszawskiem wydaniu zamieszczonemi być nie mogły, aby wynagrodzić tym, którzy wyższą składali sumę, jako na całość, a tej z przyczyn odemnie niezależnych nie odebrali.

Kraków ulica św. Jana L. 10.

Siemieńska.

Ostatnie wiadomości.

Biskup wileński X. Hryniewiecki uwolnił X. Żylińskiego od obowiązków administratora kaplicy ostrobramskiej. Uroczystość konsekracyi biskupa sandomirskiego X. Antoniego Sotkiewicza odbyła się w Petersburgu dnia 20 b. m. — poczem dwaj arcybiskupi mohilewski X. Gintowt i warszawski X. Popiel wyjechali do Moskwy.

Senat odrzucił prośbę studenta uniwersytetu kazańskiego Woroncowa i potwierdził wyrok zesłania do gubernii tobolskiej za zniewagę rektora Firsowa.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 22 maja. Podług ostatniego telegramu *Germanii* z Rzymu, odpowiedź Kuryi wręczoną już została Schloezerowi. Odpowiedź ta ma na celu sprowadzić rokowania na grunt dawniejszych aktów dyplomatycznych, które ostatnia nota pruska pominęła.

Rzym 22 maja. Sytuacya, wytworzona przez oświadczenia Baccariniego i Zanardellego miała nakłonić Depretisa do przedłożenia dymisyi całego gabinetu. Nowy gabinet złożyć ma Depretis; — Baccarini i Zanardelli a może nawet i Acton nie będą jednak członkami nowego gabinetu.

Moskwa 22 maja. Dwór rosyjski podejmuje bardzo gościnnie reprezentantów dworów zagranicznych. Dla arcyksiężny Maryi Teresy zrobiono na wjazd osobny powóz; arcyksiężna opóźni się jednak o jeden dzień. Kolonie austryacko-węgierska i niemiecka przygotowują adresy z życzeniami do cara. W Kremlu ukończono już prawie dekoracye. Na „Twerskaja" trudno przejść, tak wielki jest napływ ludu, cisnącego się aż do pałacu Petrowskiego. W dniu koronacyi ogłoszoną będzie wielka lista dostojników rosyjskich i członków misyj zagranicznych, którzy otrzymają ordery.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 maja *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zarządzający rozwiązanie Sejmu czeskiego i powołanie nowo wybranego Sejmu na dzień 5 lipca.

Peszt 22go maja. Izba niższa Sejmu węgierskiego nie zezwoliła na wytoczenie Verhovajowi procesu o przestępstwo prasowe, zezwoliła zaś na ściągnięcie od niego kosztów procesowych i na pociągnięcie do odpowiedzialności deputowanych Pazonadego, Bekasaya i Pronaja o sprawę pojedynkową.

Jranyi interpelował rząd w sprawie bezrobocia piekarzy.

Berlin 22 maja. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza tekst ostatniej noty pruskiej do Jacobiniego. Tekst ten zgadza się w zupełności z analizą ogłoszoną wczoraj w tymże dzienniku.

Paryż 22 maja. *Francais* utrzymuje, że nota Watykanu do rządu francuskiego, którą w ostatnich czasach wręczył jeden z przybyłych tu prałatów, nie jest urzędową, ale półurzędową.

Rzym 22 maja. Ajencya Stefaniego donosi, że po wczorajszem posiedzeniu rady ministrów nie ulega już wątpliwości, iż Baccarini wystąpi z gabinetu, jeśli pozostanie w nim Zanardelli. Przesilenie ministerstwa ograniczone zostało tylko do zastąpienia Baccariniego.

Rzym 22 maja. Odpowiedź Jacobiniego na ostatnią notę pruską wysłaną została dopiero dnia 20 b. m.

Londyn 22 maja. Margr. Lansdowne zamianowany został w miejsce margr. Lorne jenerał-gubernatorem Kanady.

Moskwa 22go maja. Cesarz przyjmował po południu ciało dyplomatyczne *in pleno.* Miasto jest bardzo ożywione; ludność przejęta entuzyazmem. Do Kremlu ciśnie się mnóstwo ciekawych. Reprezentanci dzienników zagranicznych otrzymali pozwolenie na zwiedzenie katedry i pałacu w Kremlu, aby mogli oglądnąć przygotowania i insygnia koronacyjne. Dziennikarze otrzymali kartki wstępu, w których umieszczone są ich fotografie. Pogoda piękna. Uroczysty wjazd cesarstwa ma nastąpić dziś o godzinie 1ej po południu.

Kair 22 maja. Prowincya Senaar została prawie zupełnie oczyszczoną z powstańców; wojsko Mahdego rozbite, a ludność poddaje się.

Kursa. — Wiedeń 22-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·45. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 78·95. — Renta złota 98·45. — 6% Renta złota węgierska 120·30.— 4% Renta złota węgierska 89·02—. — Losy z r. 1860 135·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 303·—. — Londyn 120·15. — Napoleony 9·51—. — Lombardy 149 80. Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 300·25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158.75.— Obligacye indemn galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 114·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 199·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. Marki 58·55. — Ruble 118 50. — Dukaty 5·65. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 22-go maja. — Banknoty austryackie 170·80. — Krótki Wiedeń 170·65. — Krótka Warszawa 202·80. — Banknoty rosyj. 202·80.— 5% Listy zast. Polskie 63·—. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 129·—.— Akcye austr. kredytowe 519·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 55	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 25
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru.ik	100 50 ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210	300 —	302 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 maja

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 60	78 75
4⅕% „ srebrna	79 15	79 30
4½ „ złota	98 60	98 80
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 20	98 60
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 30	99 80
Węgierskie „ „	99 75	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	120 45	120 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 25	99 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	113 50	114 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	220 —	221 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 75	306 —
„ „ węgierskie . 200 „	303 —	303 50
Depositen-Bank . 200 „	208 —	209 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . 100 „	117 —	117 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 —	108 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	81 —	82 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 25	172 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	601 —	602 —
Elżbiety . 210 „ „	221 —	222 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2810	2815
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 25	196 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	301 50	302 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 25	170 75
Nordwest austr. . 200 „ „	200 —	201 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	217 50	218 —
Rudolfa . 200 „ „	169 —	169 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	333 50	334 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 —	149 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 75	159 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 75	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 10	102 40
6% „ „ Włość. „	101 50	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 35	100 55
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5 4/20 „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 —	95 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 75	95 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	102 —	102 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	102 —	102 25
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	105 75	106 25
„ Em. 1870 . 200 „ „	105 75	106 25
„ „ 1872 . 200 „ „	105 75	106 25
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	105 75	106 25
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 30	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 80	99 10
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 50	97 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 20	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 90	95 20
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 50	102 —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 50	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 25	93 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 50
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	120 75
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 25
„ „ II Em. 200 „ „	92 75	93 25
„ Nordost . 300 „ „	92 10	92 40
„ „ złotem . 200 „ „	115 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 50	124 —
„ Węgierskie . „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . fr. 400	26 25	26 75
Kredytowe . złr. 100	170 50	171 —
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . „ 10⅓	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 50	42 50
Palty . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . „ 10½	18 75	19 25
Salma . „ 42	52 50	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 50	128 50
4% „ . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina . „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	11 97	12 —
Liry tureckie złote	10 82	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 55	50 65
Rubel papierowy za 100	119 —	119 25

Lwów 21 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 25	99 26
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 65	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 21 maja

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 10
kupon	— —	188

(1365-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Wacława Dworzeckiego

jako w rocznicę śmierci odbędzie się

Msza św. żałobna

w kościele św. Floryana na Kleparzu

we środę dnia 23go maja b. r. o godz. wpół do 11ej zrana, na którą pozostała wdowa Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(1350)

Za duszę ś. p.

JERZEGO KSIĘCIA Lubomirskiego

odbędzie się

Msza święta

w kaplicy OO. Dominikanów

jutro we środę d. 23 maja b. r. o godzinie 10ej zrana.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego, z nieograniczoną poręką, w **Sanoku** zniżyła na posiedzeniu 10 maja b. r. stopę procentową od udzielonych pożyczek, począwszy od d. 1go lipca 1883 r. na 8%.

Na temsamem posiedzeniu uchwalono zarazem, iż opłacanie od kapitałów lokowanych na roczne wypowiedzenie procentów 7%, z dniem ostatniego grudnia 1883 r. ustaje i że począwszy od d. 1go stycznia 1884 r. opłacać będzie Towarzystwo od kapitałów lokowanych na półroczne wypowiedzenie 6%, za zwykłem zaś wypowiedzeniem terminem stosownie do wysokości podnieść się mającej kwoty 5%.

Osoby posiadające kapitały lokowane na 7%, mają zwrot takowych z dniem 1 stycznia 1884 r. najpóźniej do 1 lipca 1883 r. w Dyrekcyi zapowiedzieć, inaczej uważanem będzie, iż swoje kapitały pozostawią dalej w Towarzystwie począwszy od 1 stycznia 1884 r. na 6%.

O czem się interesowanych zawiadamia. (1328-1-3)

Sanok, dnia 13 maja 1883 r.

Z Rady nadzorczej.

Zygmunt Rylski m. p. prezes.

Konkurs.

Nr. 14675. [1366-1-3]

W celu obsadzenia posady **sekwestratora** przy Zborze izraelickim w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs **do 31go maja b. r.** trwający.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie napisaną prośbę do zarządu Zboru izraelickiego w terminie wyżej wskazanym i wykazać się, że władają językiem polskim w słowie i piśmie, że nie przekroczyli 40 lat życia, tudzież że zasługują na zaufanie.

Do tej posady przywiązaną jest roczna płaca 300 złr., z funduszu Zboru izraelickiego pobierać się mająca, oraz taksy za czynności sekwestracyjne.

Posada sekwestratora zostanie poruczoną tymczasowo za złożeniem kaucji służbowej 300 złr.

Kraków, dnia 16 maja 1883 r.

Zniżone ceny kawy.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu, dostarczają tylko porcz. dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo Santos wydatnej	złr.	3·—
" " Mocca afrykańskiej b. lubianej	"	3·60
" " Cuba wspaniałej	"	4·50
" " Portorico wybornej	"	4·80
" " Ceylon najlep. gatunku	"	5·—
" " złotej Menado bardzo szlach.	"	5·40
" " Mocca arabskiej ognist.	"	6·—

(1258-1-5)

Z powodu śmierci właściciela, **są górne łazienki do sprzedania** pod Nrem 4, ulica Łazienna. (1238-6-6)

Wiadomość na miejscu.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str. 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd. 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników. 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór Karpackich, 8o, 52 str., 18 c

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str., 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-2-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Ekonom lub Leśniczy,

kawaler, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarskich, jakoteż lasowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje *S. K.* p. rest. Bobowa. (1349)

Urządzenie sklepowe

jakoto: szafy z szufladami i za szkłem, oraz kasy, są natychmiast do nabycia. — Wiadomość w magazynie **F. Szukiewicza.** (1367-1-8)

Mieszkania

do wynajęcia od I lipca b. r.:

3 pokoje, kuchnia, strych i piwnica pod Nr. 17 przy ulicy Garncarskiej na I piętrze; (1370-1-3)

2 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica i strych, pod Nr. 11 przy ul. Mikołajskiej na parterze.

Bliższe porozumienie u właściciela przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 17.

Pokój umeblowany z kuchnią jest na 2 miesiące do wynajęcia w **Podgórzu**, ulica Józefińska l. 212. (1343-3-3)

Wychowawczynie z Północ. i Południowych Niemiec

Paryżanki, Angielki muzykalne, **ogrodniczki Fröblowskie,** zwykłe bony Szwajcarki na 100-120 złr. rocznej pensyi i pokojówki Francuski wprost z Szwajcaryi poleca **Schul-Agentur** Frau **Julie Beck 8 Stefansplatz** in **Wien.** (1252-2-2)

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.

W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

(18-13-)

Niezbędne narzędzie dla wszystkich, 1 złr. 1 złr.

GRATTER LE MASTIC · TIRE-BOUCHON · ROMPRE LE VERRE · COUPER LES VERRES · THE WOODWARD TOOL · PAT. AUG. · COUPER LE PAPIER · PETIT MARTEAUX · OUVRIR LES BOITES A CONSERVES · AIGUISER LES CISEAUX · AIGUISER LES COUTEAUX

nader rzadkie, nowe i prawie darmo wynalezione przez

Amerykanina Woodward.

Niżej podpisany agent główny bardzo sławnej i znacznej fabryki Woodward & Comp. w Filadelfii (w Ameryce) ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w przejeździe przez Kraków zatrzyma się trzy dni, aby zaznajomić Publiczność z nowym wynalazkiem:

Niezbędnego amerykańskiego narzędzia.

Nowy ten wynalazek, którego nikt dotąd nie posiada, jest pożytecznym i koniecznym dla każdego.

Narzędzie to wykonywa następne roboty:

1) Wyostrza w ciągu pięciu minut tuzin noży, nożyczek i t. d. 2) Otwiera blaszanki od sardynek, konserw etc. 3) Rozcina papier według żądanej formy. 4) Zawiera mały młoteczek do małych ćwieczków. 5) Przecina szkła najgrubsze i najcieńsze. 6) Służy do zeskrabywania zużytego kitu do kitowania szyb. 7) Tnie szkło najgrubsze i najcieńsze daleko lepiej jak dyamant w rozmaitych kształtach. 8) Zawiera także mały korkociąg do otwierania flakoników.

Cena stała 1 złr.

Aby otrzymać jeszcze jedno narzędzie do ostrzenia dopłaca się 10 ct.

Będąc jedynie głównym agentem fabryki Woodward, niżej podpisany doprowadził narzędzie powyższe do nader małej stosunkowo ceny, aby go jak najwięcej rozpowszechnić i zaznajomić z nim Publiczność, użyteczność tego narzędzia jest niezaprzeczona a wysprzedaż była tak prędka, że w przeciągu czterech lat wysprzedano w rozmaitych miastach Europy 9,000.000 tych narzędzi.

Sprzedaż powyższych narzędzi trwać będzie do Środy przy ulicy Sławkowskiej w hotelu Saskim pod Nr. 7. (1348-2-2)

Główny agent fabryki The Woodward Tool,

Aristides Sagojannis.

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcyą:

Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO

wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach *50 kop.;* w w. a. *65 cnt.;* w markach *1 m. 5 f.*

Cena tomu: w rublach *6 rs.;* w w. a. *złr. 7·50.;* w markach *12 m. 60 f.*

Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.;* w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*

Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.;* w w. a. *9 złr.;* w markach *15 marek.*

Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 47-)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Wyciąg z dzieła c. k. radcy dworu Dra Löschnera:

Saidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój gorzko-słony nieprzewyższona przez żadną inną tak zwaną wodę gorzką, jest dzielnym środkiem leczniczym w wielkim niestety, w nader smutne następstwa obfitym, szeregu chorób — w długotrwałych *cierpieniach dolnych części ciała, dolegliwościach hemoroidalnych, hipochondryi i histeryi, gośćcowych nagromadzeniach, zołzach, chorobach robacznych* i t. p. i ma tą zaletę, że wskutek swego wcale nie gwałtownego działania oddaje doskonałe usługi także bardzo delikatnym ustrojom. (882-5-6)

M. F. L. Industrie-Direktion in Bilin (Böhmen).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

(963-131)

Proszki przeciw astmie Dra Lefebvre.

Dwadzieścia lat doświadczenia na sobie samym dymu i pary środków leczniczych (cygaretek, papieru i proszku antyastmatycznych) pozwala **Drowi Lefèbvre** twierdzić z przekonania o WYŻSZOŚCI I NIEZAWODNEJ SKUTECZNOŚCI JEGO PROSZKÓW przed wszystkiemi innemi preparatami tego rodzaju. Oddychanie dymu tych preparatów USMIERZA W JEDNEJ CHWILI SPAZMY POCHODZĄCE Z CIĘŻKIEGO ODDECHU, sprawia, że KRYZYS ASTMATYCZNE CORAZ RZADZIEJ się powtarzają i sprowadzają stopniowo zupełne wyleczenie. Narzędzie specyalne do palenia tych środków, wynalezione przez **Dra Lefèbvre** zapewnia choremu niezawodny środek uśmierzenia na każdem miejscu wszelkich napadów duszności i niemożności oddychania. — Skład główny w Paryżu w aptece Chiron, Boulevard Magenta 19, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (261-9-20)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-16-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON [998-11-]

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy

mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mężkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (885-13)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

SKŁAD FORTEPIANÓW

w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9,

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk i kilkoletnią gwarancyą. (1086-10-10)

Bronisława Gabryelska.

W Truskawcu

ordynować będzie podczas pory kąpielowej

Dr. F. Grodecki,

b. sekundaryusz szpitala wiedeńskiego i b. lekarz nadworny księstwa Sapiehów w Krasiczynie. (1340-2-3)

Poszukuje się gospodyni

od 1 lipca b. r., w średnim wieku, obznajomionej z gospodarstwem wiejskiem przy nabiale, hodowli drobiu, pieczywie smacznego chleba i umiejącej prać i prasować bieliznę. Pierwszeństwo osobie w długoletniem miejscu będącej. Zgłoszenia u portyera hotelu Pollera w Krakowie. (1295-3-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-10)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL"

w Baden pod Wiedniem.

Pensyonat Sacher.

Kierownik lekarski: Dr Podzahradsky.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal. bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden. bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego w **Wiedniu, IX, Universitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101-10-20]

Otwarcie I maja.

W pierwszej przy kolei Zachodniej 20 minut od Wiednia odległej

wodolecznicy i pensyonacie

JÓZEFA RAFTL

w Ober-Weidlingau.

urządzonej z wszelką wygodą, można mieć prócz pojedynczych pokoi dla gości kąpielowych jakoteż pensyonaryuszów, równiéż mieszkania rodzinne w obok położonych domach.

Objaśnienia i prospekta w zakładzie lub w Wiedniu u właściciela, Mariahilferstrasse 120, i u kierującego lekarza Dr. A. von Hebentanz, c. k. fizyka powiatowego I. Bez. am Peter Nr. 7 od 2-3 godziny. **Począwszy od 15 września także kuracya winogronowa.** (1317-3-6)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(267-15-)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157-21-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (26 33)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Poszukuje się od 1 lipca

mieszkania

składającego się z 3 lub 4 pokoi, kuchni itd. — niemniej drugiego, składającego się z 2 pokoi i kuchni.

Oferty pod liter. **T.** poste restante **Kraków.**

AGRONOM

z Królestwa Polskiego,

żonaty, w wieku lat 37, mogący złożyć Dwadzieścia tysięcy rubli kaucyi, poszukuje posady **pełnomocnego administratora** w znacznym majątku. Łaskawe oferty wraz z szczegółowemi warunkami proszę adresować: **X. Y. Z.,** Kraków, poste restante. (1291-2-6)

Pierwsza morawska fabryka papy dachowej z drzewnego cementu i mastyku

Max Adler

w Bernie (Brünn)

poleca najlepszą papę dachową w taflach i zwojach, najlepszy lakier mastykowy, szybko schnący lakier żelazisty i kompozycyę do osłonięcia rur parowych.

Wszelkie nowe obdachowania papą dachową i naprawy wykonywa za zgodą z kilkoletniem poręczeniem a broszury rozsyła darmo (1331-1-20)

Każdy odgniotek,

błonka rogowa i **brodawka** usuniętą zostanie bez bólu w krótkim czasie przez proste pędzlowanie **słynnie znanym**

specyalnym środkiem Radlauera

na odgniotki. Flaszeczka z pędzlem 50 c. Tylko **prawdziwy w Czerwonej aptece Radlauera w Poznaniu,** gdzie zarazem jest fabryka jedynie **prawdziwego w całym świecie słynnego wyskoku sosnowego Radlauera** do oczyszczenia i odświeżenia powietrza pokojowego. Flaszeczka 70 c. Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (1115-3-4)

JÓZEF FRIEDLÄNDER

III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13

w Wiedniu

dostarcza punktualnie po najtańczych cenach

stalowe pługi Rajol

1 odznaka państwowa w Lundenburgu

Pracnera wydobywacze buraków po 20 złr.

Patentowe elewatory słomy po 350 złr.

Kosiarki, grabie do siana, przetrząsacze siana, sieczkarnie, triery, orygin. ameryk. motory wiatraki i t. p. i t. p.

Katalog opłatnie i darmo. (778-14-18)

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1335-1-)

świeżego zbioru

w paczkach po 4¾ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

I kilo netto z ocleniem i opłatą pocz.

Perłowa Ceylon najlep. nieb.	złr.	1·98
Perłowa Manilla dobra jasna	"	1·65
Ceylon najlepsza niebies. zielo.	"	1·70
Afryk. Mocca doskon.	"	1·54
Mocca prawdziwa arabska	"	1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozie.	"	1·80
Menado złotożółta najlepsza.	"	1·60
Domingo wyborowa	"	1·40
Jawa najlepsza jasno zielona	"	1·36
Santos mocna bardzo dobra	"	1·30
Rio mocna i dobra	"	1·20
Jamaica smaczna	"	1·14

R. Maiti w Tryeście.

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości króla Szwedzkiego *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (55-3-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*